

Po ostatnim spotkaniu Giallorossich, w którym to na skrzydłach obrony pojawili się Simone Perrotta i Rodrigo Taddei, w mediach pojawiło się wiele polemiki odnośnie pomysłów Luisa Enrique. Między innymi o to, dziennikarze Corriere dello Sport pytali w jednym z wywiadów byłego gracza Romy, Luisiego Di Biagio.

W nowej Romie, Luis Enrique zmienił rolę wielu zawodników. Czy przesadza?

- Nie sędzę. Mówił, że niektóre zmiany zostały również podyktowane potrzebą chwili, dodając również, że posiadanie wielu graczy do tej samej roli nie zrobi nic innego jak spowoduje wzrost wewnętrznej konkurencji. I taka rzecz może przynieść jedynie szczęście drużynie.

Wśród wielu nowości proponowanych przez Luisa Enrique, która jest najbardziej przekonująca?

- De Rossi. Zawsze uważałem, że w roli cofniętego reżysera gry może wyrazić najlepiej swój niesamowity potencjał.

I przeciwnie. Która z nowości przekonuje najmniej?

- Borriello na boku ataku. To napastnik do wykończenia akcji. Męczy się schodząc ze skrzydła nawet jeśli mówi się, że dwaj boczni napastnicy u Luisa Enrique grają bliżej środka niż dla przykładu, ci w trio ofensywnym u Zemana.

Totti wrócił do swojej dawnej roli "trequantisty", dobrze czy źle?

- Totti pozostaje Tottim, nie ważne gdzie go ustawić. Problemem, jeśli w ogóle istnieje, jest to, że przez pięć lat był ustawiany jako napastnik i zdobywał dwadzieścia goli na sezon.

Jak wyobrażasz sobie aktualną Romę?

- Osobiście podoba mi się bardzo to, co Luis Enrique chce grać z Romą. Potrzeba czasu, jednak w perspektywie widzę bardzo konkurencyjną Romę. Totti na środku,

Bojan i Lamela na skrzydłach. Reszta zespołu wspierająca ich w fazie ofensywnej. Jeśli się uda, będzie zabawa dla kibiców Romy.

Autor: abruzzo